Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 38. **Bochum, dnia 17 września 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę 17 po Świątkach.

Lekcya. Efez. IV. 1—6.

Bracia! Proszę was ja więzień w Panu, abyście chodzili godnie powołaniu, któremeście powołani; ze wszelaką pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało i jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie i po wszystkiem i we wszystkich nas. Który jest błogosławiony na wieki wieków. Amen.

Ewangielia. Mat. XXII 35—46.

W on czas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie, i zapytał go jeden z nich zakonny Doktor, kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest Synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

Pan nasz Jezus Chrystus.

Jezus Chrystus jest razem prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. W ciągu całego Jego życia natura Boska i ludzka, ściśle w Osobie Jego połączone, objawiają się kolejno.

Jako Bóg wieczny, nieskończenie doskonały, wszechmocny — jako człowiek stał się w czasie, jest słabem, bezwładnem dzieciątkiem, zimno i głód dokuczają mu tak samo, jak innym ludziom, płacze nawet, a równocześnie cuda dzieją się przy Jego narodzeniu, przepowiadają je prorocy, zwiastują Aniołowie, a trzej królowie z dale-

kich krain przychodzą pokłon oddać ubożuchnemu dzieciątku.

Jako dziecko posłuszny rodzicom, przez całe życie cichy i pokorny, ubogi, jakoby ostatni z ludzi, już w dwunastym roku zadziwia Pan Jezus mędrców swoim rozumem, a później czyni cuda przeliczne. Niby baranek na zabicie wiedziony, pozwala się męczyć okrutnie, chociaż na Boskie Jego słowo, jak nieżywi upadają siepacze, którzy przyszli Go pojmać, a w chwili śmierci Jego ziemia się trzęsie i umarli z grobu powstają.

Jako Bóg jest Pan Jezus wszędzie, w niebie, na ziemi i na każdem miejscu.

Jako człowiek, to znaczy z ciałem i z duszą, z Bóstwem i człowieczeństwem, jest Pan Jezus w niebie i w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. W niebie zobaczymy dopiero Pana Jezusa, jeśli przez całe życie wiernie mu służyć będziemy, ale już tu za życia odwiedzać Go możemy w kościołach naszych, istotnie przytomnego; choć utajonego pod postaciami chleba i wina. Nad ołtarzem znajdują się w każdym kościele małe drzwiczki do tabernakulum; tam w złotym albo srebrnym kielichu, drogą sukienką przykryty dzień i noc przebywa Pan i Bóg nasz, z Bóstwem i człowieczeństwem, z Ciałem i Krwią Swoją Najświętszą. Spieszmy do Niego, rozmawiajmy, jak z ojcem i matką najmilszą, jak przyjaciel z przyjacielem, dziękujmy z całego serca za nieskończoną dobroć Jego, powierzmy Mu nasze potrzeby, troski, pragnienia, a On nas z pewnością pocieszy i wysłucha, bo jest wszechmocnym, a nieskończenie miłosiernym.

Św. Antoni Padewski, którego czczą u nas jako patrona zgubionych rzeczy, urodził się 1195 r. w Lizbonie, stolicy Portugalii. Zostawszy zakonnikiem przez kilka lat w ojczyźnie pracował nad zbawieniem dusz, a następnie na życzenie św. Dominika udał się do południowej Francyi, gdzie szerzyła się bezbożna sekta Albigensów. Kacerze ci, prócz wielu innych ciężkich błędów, zaprzeczali obecności Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza, bluźnili przeciw Niemu, uwodząc wiele dusz szatańską swą nauką. Roku 1226 gdy św. Antoni znajdował się w mieście Burges i liczne czynił nawrócenia, przybył umyślnie do niego jeden z głównych przywódzców tej sekty, niejaki Guyard. W publicznej rozprawie daremnie św. Antoni chciał go przekonać o błędach jego wiary; uparty sekciarz zamiast się nawrócić, do następującego uciekł się fortelu: „Zaniechajmy — rzekł on do św. Antoniego — słownych rozpraw. Jeśli cudem publicznym dowiedziesz mi, że Ciało i Bóstwo Chrystusa Pana jest w istocie obecne w Sakramencie Ołtarza, przysięgam, że wyrzeknę się mojej nauki.“

Mąż Boży, wezwawszy światła i pomocy Ducha św., odpowiedział, że podejmuje się tego. Wtedy rzekł do niego Guyard: „Mam muła bardzo żarłocznego, którego wygłodzę przez trzy dni, nie dając mu żadnej strawy. Następnie przyprowadzę go na główny plac miejski, a ty przyjdź tam z Hostyą poświęconą. Jeśli muł, zamiast jeść owies, który mu podam, uklęknie przed Hostyą, uznam i ja, że w niej jest obecny Pan Jezus i będę wierzył w to, czego ty nauczasz i w co wierzysz.“ — Swięty Antoni otrzymawszy pozwolenie arcybiskupa, przystał na tę próbę, ufając, że Bóg wywiedzie z niej wielką swą chwałę.

W dniu oznaczonym Guyard przybył z mułem wygłodzonym, a Swięty po żarliwej modlitwie i po odprawieniu Mszy świętej, przyniósł na ten sam plac poświęconą Hostyę i w te do zwierzęcia przemówił słowa: „W imię twojego Stworzyciela, którego, chociaż niegodny, trzymam w tej chwili w rękach, nakazuję ci, abyś niezwłocznie oddał mu cześć należną“. Na ten rozkaz muł odwrócił się od worka z owsem, który sekciarz podsuwał mu w tej chwili, a zgiąwszy oba kolana przed Najśw. Hostyą, długą chwilę pozostawał w takiej postawie. Na ten widok licznie zebrani wierni głośno zaczęli Bogu dziękować za cud tak uderzający. Guyard i wielu innych od-

szczepieńców szczerze się nawróciło i padłszy na kolana, oddali cześć najgłębszą Bogu, utajonemu w Hostyi Przenajświętszej.

Encyklika
Jego Świątobliwości Leona XIII
o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

W czasach starożytnych ogólnie zgadzano się na to, że biskupi rzymscy bez żadnych zastrzeżeń powinni być uważani i czczeni jak prawowici świętego Piotra następcy. Komużby było obcem, jak liczne i jak wyraźne co do tego punktu są świadectwa ojców Kościoła? Jasnem mianowicie jest świadectwo św. Ireneusza, który rozwodzi się o Kościele rzymskim, jak następuje: „Oto Kościół, do którego z powodu jego wybitnego stanowiska każdy Kościół przyłączyć się musi.“ (Contra Haereses, lib. III. cap. 3. n. 2.).

Sw. Cypryan powiada również o Kościele rzymskim, że jest on „korzeniem i matką Kościoła katolickiego“ (Epist. XLVIII ad Cornelium n. 3.); zowie on go „stolicą Piotrową“, ponieważ na niej zasiada Piotra św. następca, „Kościołem głównym“ z powodu pierwszeństwa osiągniętego przez Piotra i jego następców; „Kościołem, zkąd powstała jedność“, albowiem Kościół to rzymski jest w społeczeństwie chrześciańskiem czynnikiem sprowadzającym jedność.

Dla tego też odzywa się Hieronim św. do Damazego w słowach następujących: „Rozmawiam z następcą rybaka i z uczniem krzyża... Wspólnym węzłem połączony jestem z Świątobliwością twoją, to jest z Stolicą św. Piotra. Wiem, że na opoce tej zbudowany jest Kościół.“ (Epist. ad Damasum XV. n. 2.). Pospolicie rozpoznawał św. Hieronim katolika pytając, czy jest w łączności z rzymską Stolicą św. Piotra: „Do mnie należy, kto złączony jest z Stolicą Piotra“. (Epist. XVI, ad Damasum n. 2.).

Podobnie Augustyn św. potwierdza, oświadczając publicznie, że „w kościele rzymskim zawsze przechowywało się pierwszeństwo stolicy apostolskiej“ (Epist. XLIII n. 7.), że kto odłącza się od wiary rzymskiej wypiera się katolicyzmu: „Nie podobna przyjąć, że wyznawacie prawdziwą katolicką wiarę, albowiem nie nauczacie, że rzymska wiara zachowaną być musi.“ (Serm. CXX. n. 13.) Takoż powiada Cypryan św.: „Być w łączności z Korneliuszem, to znaczy być w związku z Kościołem katolickim“ (Epist. LV. n. 1.), również, że kryteryum prawdziwej wiary i prawdziwej wspólności zasadza się na podległości Papieżowi rzymskiemu: „Jeżeli tedy nie chce ktoś uchodzić za kacerza lub być nim, to niechaj nie usiłuje przypodobać się temu lub owemu... Niechaj przedewszystkiem stara się zadość uczynić we wszystkiem stolicy rzymskiej. Jeżeli bowiem zaspokoi tęż stolicę, wtedy powszechnie uznają go wszędzie za pobożnego i prawowiernego. Chcąc bowiem przekonać ludzi pokrewnych przekonań, napróżno rozprawiać się będzie nie zadowoliwszy i nie wezwawszy pomocy św. Papieża św. Kościoła rzymskiego, to jest Stolicy apostolskiej.“ I to jest zdaniem jego przyczyną i objaśnieniem tego faktu, albowiem, „Kościół rzymski otrzymał od samegoż wcielonego Słowa Bożego nawet nad wszystkimi na całej kuli ziemskiej istniejącymi świętymi Kościołami Pańskimi zwierzchnictwo i władzę wiązania i rozwiązywania we wszystkiem i dla wszystkich i posiada tę władzę dziś jeszcze stósownie do uchwał wszystkich świętych soborów, wedle świętych kanonów i określeń. Skoro bowiem wiąże lub rozwięzuje, wtedy równocześnie czyni to w niebie Słowo rozkazujące mocom niebieskim.“ Był to bowiem chrześciański artykuł wiary, uznany i stale obserwowany i to nietylko u jednego narodu, lub w jednem stuleciu, lecz po przez wszystkie wieki, porówno na Wschodzie jak na Zachodzie, mianowicie artykuł, który ksiądz Filip, legat papiezki, na soborze w Efezie przypomniał nie spotykając się z protestem: „Nie jest to żadną wątpliwością, lecz prawdą uznaną przez wszystkie

wieki, że Piotr św., książę i głowa Apostołów, podpora wiary i podstawa Kościoła katolickiego, otrzymał klucze Królestwa niebieskiego od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela rodu ludzkiego i że władza odpuszczania i zatrzymywania grzechów temuż Apostołowi powierzona została, który do dziś dnia i na zawsze żyje w swoich następcach i przez nich władzę sprawuje.“ (Actio III.) Każdemu znane jest także oświadczenie soboru Chalcedońskiego w tej samej sprawie: „Piotr odezwał się przez usta Leona“ (Actio II), któremu to wyrażeniu odpowiada echo na trzecim soborze konstantynopolitańskim: „Dostojny książe Apostołów walczył z nami; albowiem życzliwość jego naśladowcy i następcy na stolicy Piotrowej była po naszej stronie... czytając list Papieża nie widzieliśmy zewnętrznie nic, prócz papieru i atramentu a przecież przez Agatona przemawiał Piotr.“ (Actio XVIII). W formule wyznania wiary katolickiej proponowanej na początku szóstego wieku w wyraźnych słowach przez Hormisdasa a podpisanej przez cesarza Justyniana i przez patryarchów Epifaniusza, Jana i Menasa ta sama myśl wyrażona jest z wielką siłą: „Nie wolno bowiem przeoczać powiedzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który rzekł: Tyś jest Piotrem, a na tej opoce zbuduję Kościół mój... — słowa te potwierdził także skutek, albowiem przy Stolicy apostolskiej zachowaną została religia katolicka bez żadnej skazy.“ (Post Epistolam XXXI, ad omnes Episc. Hispan. n. 4).

Nie chcemy wyliczać wszystkich świadectw; nie mniej pragniemy przypomnieć formułę, wedle której na drugim soborze lugduńskim złożył wyznanie wiary Michał Paleolog: „Swięty Kościół rzymski posiada także nieograniczone i pełne pierwszeństwo i zwierzchnictwo nad całym Kościołem katolickim, i szczerze i pokornie uznaje, że pierszeństwo to i zwierzchnictwo wraz z pełnią władzy otrzymał od samegoż Pana w osobie św. Piotra, księcia i naczelnika Apostołów, którego następcą jest Papież rzymski. I jako zobowiązany on jest przedewszystkiem bronić prawdziwej wiary, takoż wyrokiem swoim rozstrzygać ma kwestye sporne w rzeczach wiary.“ (Actio IV).

Historya z Nowego Świata.

Oto jeszcze dowód cudownych łask, jakie, słuchając Mszy św., odbieramy od Boga.

Kiedy Gonzales Pizarro, pierwszy zdobywca Peru w Ameryce południowej, potem zbuntowany przeciw królowi hiszpańskiemu, pobitym został, jeden z dowódzców jego wojska, Gonzalves Barcinone, uciekł przebrany za wieśniaka i skrył się w puszczy.

Pewnego poranku, w bardzo odległej stronie, słyszy dzwonek małego kościółka, wzywający na Mszę św. Gonzalves, chociaż się nie odznaczał pobożnością, miał jednak żywą wiarę; i chociaż, ukazując się między ludźmi, narażał się na niebezpieczeństwo utraty życia, pragnąc jednak uczcić Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, idzie do kościoła. Lecz jakież było jego przerażenie, gdy kapłan po Mszy św. odwracając się do ludu, odczytał dekret królewski, ogłaszając przebaczenie zbuntowanym żołnierzom, z wyjątkiem dowódzców, między którymi wymieniono Gonzalves Barcinone i głowę jego oceniono.

Na tę wiadomość drżący, przelękniony, żeby nie zwrócić na siebie uwagi otaczających, zbliżył się do ołtarza Matki Boskiej, ukląkł i błagał gorąco o ratunek. Matka miłosierdzia wzięła go w swoję opiekę i uprosiła mu łaskę szczerego nawrócenia. Pragnąc odtąd żyć jedynie dla Boga, Gonzalves wychodzi z kościoła; udaje się na puszczę. Tam w dziewiczych lasach Ameryki znajduje grotę w skale, obiera ją sobie za mieszkanie; okrywa się włosiennicą... pokarm jego jagody i owoce leśne, kupa suchych liści służy mu za posłanie. Tak w modlitwie, we łzach i w bogomyślności przepędza kilka lat, na podobieństwo dawnych pustelników Egiptu i Thebaidy.

Najwięcej jednak tęsknił do Mszy św., do Komunii św., której był pozbawiony.

Dziwne Bóg miał zamiary nad tą wybraną duszą. Pokutnik przemienił się w Apostoła. Z natchnienia Ducha świętego, wziąwszy krzyż w ręce, począł przebiegać tę krainę, głosząc Słowo Boże: opowiadał Ewangielię dzikim Indyanom, siedzącym w ciemnościach i cieniu śmierci. Bóg mu pobłogosławił: dał mu naukę, wymowę, a nawet dar czynienia cudów. Gorliwy misyonarz wielką miał pociechę, szerząc królestwo Boże w sercach ubogiego ludu, i rychło widział pożytek swej pracy, bo wiara św. w tym kraju zakwitła. Tłumy dzikich przyjmowały światło Boże, a wieść o tem bardzo szeroko się rozniosła i doszła do uszu wice-króla Peruwiańskiego, który podziwiając drogi Opatrzności Boskiej, wysłał gońca do Gonzalva, oznajmując mu o zupełnem przebaczeniu cesarza Karóla V.

Barcinone nie wrócił na świat, do którego mu drogę otworzono; upodobał sobie krzyż Chrystusowy i pozostał w swem cudownem powołaniu. Opowiadał on wiarę świętą Indyanom, aż do przybycia do Peru Ojców Jezuitów, którym, jako kapłanom na to poświęconym, zostawił rolę Chrystusową do dalszej uprawy; sam zaś udał się do szpitala, gdzie pełen zasług w ćwiczeniu miłości i pokory żywota dokonał.

Sam opowiadał te szczegóły O. Józefowi Akosta, spowiednikowi swemu.

— Lecz jakiemuż nabożeństwu, zapyta Ojciec, przypisujesz nawrócenie swoje w chwili, gdyś był jedynie zajęty ucieczką dla ratowania życia?

— Skłonniejszym ja byłem do grzechów, niż do jakiego nabożeństwa, odpowie Gonzalves. Jednakże ojciec mój, umierarając, dał mi dwie rady: Żebym nigdy nie zaniedbywał sposobności słuchania Mszy świętej. Żebym we wszystkich potrzebach uciekał się do Maryi.

Tegom zawsze pilnował.

I rzeczywiście u stóp Maryi, przy Ofierze Mszy św. znalazł ten błogosławiony rycerz ocalenie życia i duszy zbawienie.

Św. Julianna Panna i Męczenniczka.

(16-go lutego).

Lubo z pogańskich rodziców pochodziła, i w pogaństwie była wychowana, wyposażona jednak od Boga wybornymi przymiotami ducha i serca, przekonała się wkrótce św. Julianna o nicości pogańskich bożyszczy i zaczęła poznawać prawdziwego Boga, Stwórcę nieba i ziemi, patrząc na Jego przedziwne dzieła. Zwróciła swą uwagę na zebrania chrześcian i bez wiedzy rodziców na nie uczęszczać poczęła, gdzie w krótkim czasie przyszedłszy do poznania prawdy i zupełnego zaspokojenia serca swego, z radością przyjęła wiarę chrześcijańską. Zaledwie dziewięć lat liczyła, kiedy ją ojciec obiecał dać w małżeństwo pewnemu zacnemu młodzieńcowi Eleuzyuszowi; a kiedy doszła lat 18-tu, miały się odbyć zaślubiny. Chociażby była wolała w dziewiczej czystości zupełnie się Bogu poświęcić, jednak gotową była uledz naleganiom rodziców, wszakże tylko pod tym warunkiem, aby Eleuzyusz, który tymczasem został prefektem miasta, wyrzekł się pogańskich zabobonów i prawdziwą wiarę przyjął. Ale on na to nie mógł się odważyć, bojąc się utraty urzędu i narażenia się na gniew cesarza. Rzekła mu tedy święta Dziewica: „Ty się boisz króla śmiertelnego, a ja bym nie miała się bać Króla wszystkich królów? Ty czcisz i szanujesz człowieka, a jabym nie miała najgłębszej czci oddać P. Jezusowi, który jest prawdziwym Bogiem?“ Tedy starał się ją ojciec usilnemi prośbami skłonić, by się wyrzekła religii Jezusowej i na związek małżeński zezwoliła. Ale że ona żadną miarą na to przystać nie chciała, więc starał się ją okrutnem biciem do tego zmusić. Lecz gdy mu się i ten środek nie powiódł, oddał ją ojciec w ręce prefekta, który zrazu również wszelkich środków dobroci i miłości używał, by ją od powziętego odwieść zamiaru. Ale wszystko napróżno! Zmieniła się przeto wzgardzona miłość prefekta w nienawiść i zemstę. Kazał ją za włosy zawiesić, bić rózgami jej panieńskie ciało, piec rozpalonem żelazem,

a zranione ciało polewać stopionym ołowiem. Ani te męki nie zachwiały jej w wierze, bo Pan Jezus ją umacniał. Zatem ściętą została i tak poszła do Oblubieńca po podwójną panieństwa i męczeństwa koronę. Przez swą stałość i cierpliwość wielu chrześcian w wierze utwierdziła, a niewiernych do wiary w Pana Jezusa przywiodła. Śmierć jej przypadła w roku 304.

Palma i lilia.

Niedaleko włoskiego miasta Modeny leży wieś Formigine. Przed kilku latami odprawiało się tam w kościele parafialnym czterdziesto-godzinne nabożeństwo. Pobożny lud garnął się z wielkim zapałem do świętych Sakramentów.

Klementyna Secchi, trzynastoletnia dziewczyna wiejska, taką miłością pałała ku Zbawicielowi utajonemu w N. Sakramencie, że nie znała większej rozkoszy nad połączenie się z Nim w Komunii św. Jakoż w największym skupieniu ducha przyjęła Boskiego Oblubieńca do serca swego i w długiej a gorącej modlitwie polecała mu swoją niewinność, by ją strzegł od wszelkiej zmazy grzechowej.

Następnie zbliżyła się do matki, która z powodu wielkiego natłoku nie mogła się jeszcze wyspowiadać i czekała końca nabożeństwa.

— Idź naprzód — rzekła matka — ja zaraz przyjdę.

Klementyna posłuszna matce, wracała skromnie i w skupieniu ducha do domu.

Zaledwie przestąpiła próg swej chaty, gdy tuż za nią wsunął się nieznany jej młodzieniec i chciał ją namówić do grzechu. Biedna dziewczyna była bezbronną wobec napastnika, chata zaś była tak od wsi oddalona, że wołania jej niktby nie mógł usłyszeć. Jednak nie oddała się rozpaczy; powzięła silne postanowienie raczej wszystko stracić niż niewinność!

Nędznik ów to pochlebiał, to groził, ale cnota Klementyny była nieugiętą. Chciała uciekać, lecz dwie kościste ręce trzymały ją mocno, mimo to nie traciła odwagi.

— Puść mię — wołała — ty bezwstydny człowiecze, i idź sobie precz! Wiedz, że wolę umrzeć niż się skalać. Niewinność droższą mi jest nad wszystkie skarby świata.

Na te słowa niegodziwy ów człowiek porywa za nóż i znęca się nad niewinną ofiarą w okropny sposób. Rana za raną pokrywa jej delikatne ciało; potoki krwi płyną z licznych ran! Siły ją opuszczają, ciało umiera, lecz czysta jej dusza wzbija się ku niebu, aby niepokalaną lilię czystości ponieść przed tron Boga! Zamordowawszy w ten sposób czystą dziewicę, odcina jej jeszcze głowę, aby godnie dokończyć szatańskiego swego dzieła.

Gdy sprawa ta toczyła się przed sądem w Modenie zajaśniała przy tej sposobności najwyższym blaskiem dziewicza niewinność Klementyny, wywołując najżywszy podziw i uwielbienie pośród sędziów i licznie zebranej publiczności. Teraz zaś „Córki Maryi“ zbierają składki, aby tej bohaterskiej dziewicy wznieść pomnik, któryby świadczył o niezwykłej cnocie prostej dziewczyny.

Anioł zwycięzca.

Jozue przyrzekał Hebrajczykom, że gdy będą wierni Bogu, każdy z nich tysiąc nieprzyjaciół zwycięży, bo sam Bóg będzie za nich walczył. Czy to słowo nie może się zastosować do ludu chrześciańskiego? Tak! niezawodnie.

Przytoczyliśmy już jedno zwycięztwo Anioła w turniejach, oto drugie nie mniej zadziwiające.

Garcia Fernando, hrabia Kastylii, przebywał z wojskiem swojem w zamku Santistena de Garmaz, gdy Almanzor, król Korduby, z ogromnem wojskiem arabów z nagła nań uderzył. Nie przeląkł się hrabia, bo to był mąż odważny i umyślił spotkać się z nieprzyjacielem, nie dając mu czasu do oblężenia fortecy. Zalecił tylko swym żołnierzom, żeby pierwej wysłuchali Mszy

św. błagając o pomoc Boską. Po nabożeństwie zebrali się do boju.

Między dzielnymi wojownikami księcia Kastyl[illegible]ł Paschal Vivas, mąż waleczny na w[illegible] ale większy jeszcze przed Panem [illegible]rzewnej pobożności, jaką się od dzieciństwa odznaczał. Miał on zwyczaj [illegible]dzień słuchać tylu Mszy św., ile się ich odprawia w kościele, w którym się modlił. Tego więc dnia, z rozwiniętą chorągwią, uzbrojony od stóp do głowy, wchodzi do kościoła św. Marcina; słucha Mszy św. jednej, drugiej, trzeciej, nareszcie ósmej, nie chcąc się oddalić, dopóki widzi kapłana przy ołtarzu... Koniuszy jego za drzwiami dziwi się, że tak waleczny rycerz nie spieszy na pogrom Maurów, gdyż krwawa walka dawno się toczyła. Wojsko jednak chrześciańskie bynajmniej się nie dziwiło, bo widziało Vivasa na czele swych szeregów mężnie nacierającego na nieprzyjaciela, tak, że w kilku godzinach rozgromił hufce muzułmanów i świetne odniósł zwycięztwo.

Vivas wszakże nie wyszedł jeszcze z kościoła. Po bitwie, książę Kastylii, który go podziwiał w boju, każe go szukać, aby go uczcił i podziękował, lecz on znikł... Rychło ujrzą go na progu kościoła, spieszącego do walki, którą mniemał ledwie zaczętą. Wołają nań... Vivas domyśla się wszystkiego... i zasmucony, że chybił utarczki, spodziewa się wymówki za opóźnienie... Lecz jakże się zdumiał, słysząc głośne okrzyki za waleczność, dzielne zwycięstwo... Napróżno pobożny rycerz upewnia, że cały ten czas modlił się w kościele, że nie brał żadnego udziału w walce... nikt mu nie wierzy... Wszyscy go widzieli na koniu, walczącego na czele wojska... i jemu zawdzięczają porażkę Almanzora. Jedno więc tylko zostało wyjaśnienie i na to się wszyscy zgodzili, że Anioł zwyciężył, przyjąwszy postać żołnierza, kiedy żołnierz u stóp ołtarza spełniał powinność anielską.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 37)	321,19 m.
Na chrzcinach u p. Jana Marciniaka w Alstaden: J. Marciniak z żoną 1 mr., Stan. Mikołajczak z żoną 1 mr. 50 f., J. Maciejski z żoną 1 mr., J. Drobiński 1 mr., T. Drobiński 50 f.. Fr. Przybylski 50 fen., Józef Wachowiak 50 f. (nadesłał p. St. Mikołajczak — porto 5 fen.), razem	5,95 „
Ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop z dnia 23 sierpnia 1896 r. (wręczył p. Józef Walkowiak)	3,58 „
Pani M. Mikołajczak w Gelsenkirchen . . .	0,50 „
Razem	331,22 m.

Odchodzi:

M. W. w E., wsparcie	20,00 m.	
P. O. w Ch. pensya za sierpień 1896 r. 30 m., wsparcie 4 m., razem	34,00 m.	
Porto	0,20 m.	
Razem:	54,20 m.	54,20 „
Pozostaje w kasie:		277,02 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

16. IX. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

W kasie (zobacz nr. 35) . . .	226,40 m.
Na członków zgłosili się i zapłacili składkę na rok 1896:	
Polacy z Baukau: Fr. Rankowski 50 fen., L. Rankowski 50 f., Fr. Witkowski 50 f., W. Bączkowski 50 f., A. Szłapka 50 f., M. Samolak 50 fen., J. Maćkowiak 50 fen., J. Grześkowiak 50 fen., J. Dopierała 50 fen. J. Linka, Horsthausen (nadesłał pan M. Maćkowiak — porto 5 f.), razem . . .	5,00 „
Razem:	231,40 m.

16. IX. 96. Jan Bieliński, kasyer, Bochum, Maltheserstrasse nr. 17a.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . .“

Kalendarz tygodniowy.

Wrzesień.

20. Niedziela. Eustachego M.
21. Poniedziałek. Mateusza Ap.
22. Wtorek. Maurycego M.
23. Sroda. Tekli i Bogny.
24. Czwartek. Pafnucego.
25. Piątek. Władysława.
26. Sobota. Józafata.

Nabożeństwo polskie.

W Mansfeld II. od 22 do 28 września.
W Althaldensleben od 23 do 30 września.
W Ammensleben od 23 do 30 września.
W Wolmirstedt od 23 do 30 września.
W Hettstedt II. od 28 września do 5 paźdz.

Szanownych Czytelników

uproszamy, aby odnowili przedpłatę na **czwarty kwartał 1896 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „Posłańca Katolickiego“. Cena wynosi na poczcie i w ajencyach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycyi w Bochum 40 fen.

Żywoty Świętych.

	fen
Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy	10
Żywot św. Agaty	5
„ św. Agnieszki . .	5
„ św. Aleksandra .	5
„ św. Aleksego . .	5
„ św. Aloizego G. .	40
„ św. Aloizego G. .	60
„ św. Anny.	5
„ św. Andrzeja Ap.	5
„ św. Anastazego p.	5
„ św. Anastazyi Rz.	3
„ św. Antoniego z P.	10
„ św. Antoniny. . .	3
„ św. Apolonii . . .	3
„ św. Augustyna. .	10
„ św. Barbary . . .	10
„ św. Bernarda . .	10
„ św. Błażeja. . . .	3
„ św. Cecylii	10
„ św. Doroty	5
„ św. Edwarda . . .	5
„ św. Elżbiety . . .	10
„ św. Eustachiusza.	10
„ św. Feliksa . . .	5
„ św. Filipa i Jakob.	10
„ św. Franciszka X.	25
„ św. Franciszka z P	5
„ św. Jadwigi kr. p.	10
„ św. Jakóba Apos.	5
„ św. Jana Chrzc. .	5
„ św. Jana Ewang.	5
„ św. Ignacego. . .	5
„ św. Józefa	10
„ św. Juliana m. .	5
„ św. Juliany . . .	5
„ św. Katarzyna z S.	10
„ św. Kazimierza .	5

	fen
Żywot św. Leona papież.	5
„ św. Ludwika. . .	5
„ św. Łucyi	5
„ św. Macieja Ap..	3
„ św. Małgorzatyk.	5
„ św. Małgorzatym.	3
„ św. Marcina b. .	10
„ św. Marty	5
„ Najśw. Maryi P.	10
„ św. Maryi Magd.	10
„ św. Melanii Rz. .	5
O św. Michale Arch.	5
„ św. Mikołaja b. .	10
„ św. Onufrego . .	10
„ św. Patrycyusza .	20
„ św. Pawła Apos.	10
„ św. Pelagii. . . .	5
„ św. Piotra Apost.	10
„ św. Rozalii	5
„ św. Stanisława b.	10
„ św. Stanisława K.	10
„ św. Stanisława K.	25
„ św. Szczepana . .	5
„ św. Tekli	3
„ św. Teodora . . .	5
„ św. Teodory . . .	3
„ św. Tomasza z Ak.	5
„ św. Walentego .	3
„ św. Wawrzyńca .	5
„ św. Wiktoryi . .	3
„ św. Wincentego .	5
„ św. Wita	50
„ św. Wojciecha. .	10
„ św. Zofii	5
„ św. Zuzanny . . .	5
Żywoty św. chłopców .	50
„ św. dziewcząt .	50
„ św. młodzieńców	50
„ niektórych Sw. .	80

Na porto dołącza się do żywotów, które mniej niż 30 fen. kosztują po 3 fen., do tych co więcej kosztują po 5 f. Należytość najlepiej przysłać razem z zamówieniem pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książki historyczne.

Podręcznik Geografii Ojczystej zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków. Cena za egz. opr. 1,50 m. z przes. 1,70 m. Jest to książka dla każdego Polaka bardzo pożyteczna a przytem tania, zawiera 283 str. [illegible] obrazków, 8 mapek.

Pamiętniki Aeksandra G[illegible] [illegible] z lat 1845, 46 i 47, w dwóch tomach. Cena 3 [illegible] przesyłką 3 mr. 20 fen.

Mała historya Polska z obraz[illegible] 30 [illegible] z przes. 35 fen.

Dzieje Polski, w 24 obrazkach skreślił [illegible] Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej [illegible] prawie płóciennej, 90 fen. z przes. 1 m.

Dzieje Polski, do najnowszych czasów treściwie opowiedziane z 80 obrazkami najważniejzych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów spolskich. Cena 1 mr. 60 fen. z przes. 1 mr. 80 fen., opr. 2,50 z przes. 2,80 mr.

Pamiętniki Jana Chryzost. z Gosławic Paska, w skróceniu podał Wiktor Czermak, 32 f. z prz. 37 f.

Zarys dziejów Polski porozbiorowej z dodaniem najważniejszych wiadomości z historyi i literatury polskiej, z obrazkami i mapą Polski. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przes 70 f.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z prz[illegible]. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podajacy łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do de[illegible]acyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“